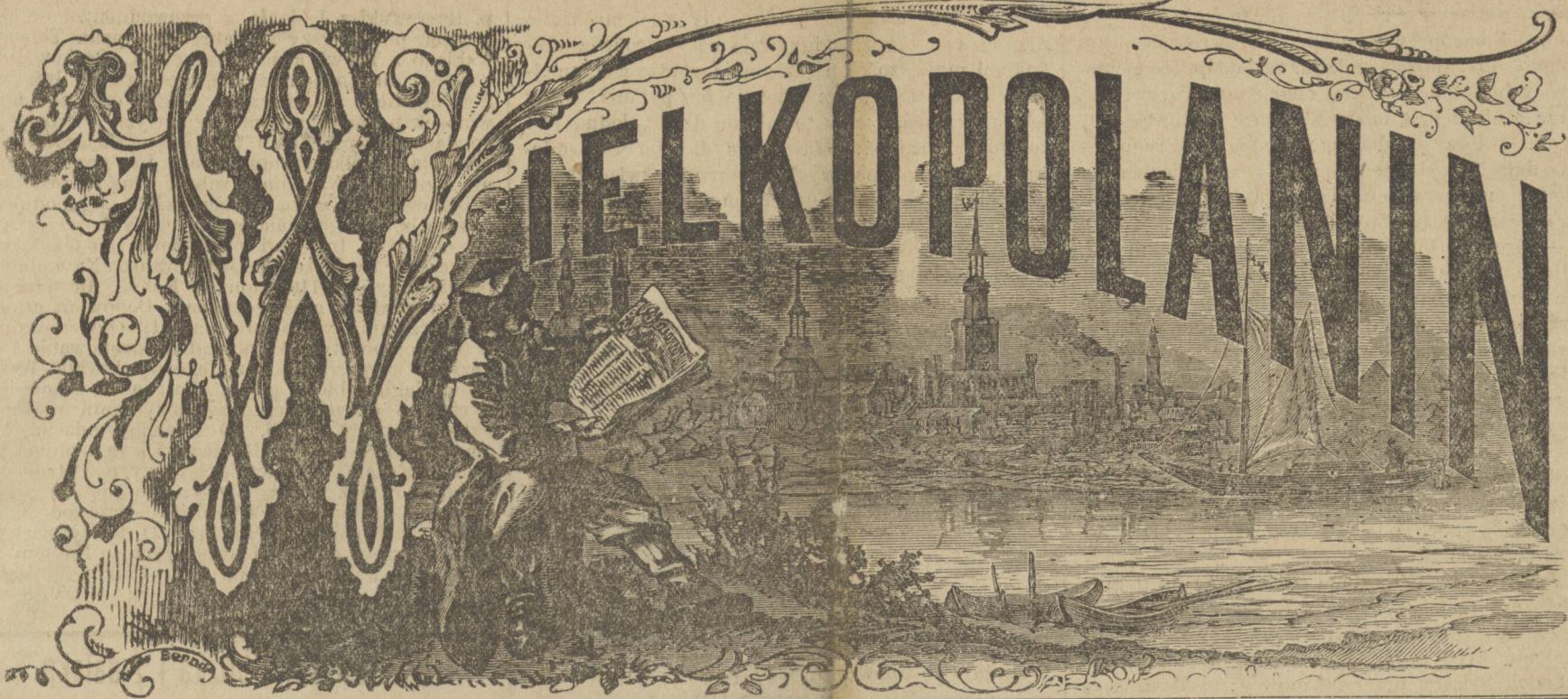




Nr 154

Przedpłata w Poznaniu:
kwartalnie 1 marka, miesięcznie 35 fen.,
z odroczeniem do końca 1 mk. 35 fen.,
WIELKOPOLANIN wychodzi codziennie.

Poznań, sobota 10 lipca 1897

Przedpłata na pocztach:
kwartalnie 1 marka.
INSEKATY od wiersza drobnego 25 fen
REKOPISOW się nie zwraca.

Rok 15.

REDAKCJA „Wielkopolanina”: Wielkie Garbary 50.

EKSPEDYCJA: ul. Wodna 16, w drukarni Fr. Chociężyńskiego.

Po wiecu toruńskim.

Pomijamy najzupełniej korzyści, jakie pewno wynikły z ożywionej dyskusji i z wysłuchanych rad i wskazówek dla przemysłowców zebranych na wiecu toruńskim — pomijamy to, jako zupełnie samo przez się rozumiejący rezultat narad — na inną atoli i to smutną stronę wieca toruńskiego zwrócić musimy uwagę.

Pomiędzy rezolucjami wniesionymi przez pana Brejskiego, znajdował się ustęp traktujący o złagodzeniu przeciwieństw narodowościowych. Myśl sama w sobie dobra, pytanie tylko, czy my jesteśmy zdolni, albo lepiej, czy osoby grające pierwsze skrzypce na wiecu toruńskim są zdolne do spełnienia owego zadania, które należy do najtrudniejszych.

Rzucić u nas frazes, szumne zdanie, to pierwsza rzecz, w tem jesteśmy mistrzami, ale zastanów się, jak to przeprowadzić, jak urzeczywistnić choćby drobną literkę ze zdania i z pięknego frazesu — ot tu nieomal wszyscy kuleją — wydawszy hasło, uciekają na Pragę.

Pan Brejski, który głównie bronił swych rezolucyj, a więc i owego zdania — pewno nie zastanowił się, że ten ustęp rezolucji miałby tylko znaczenie jako dobra chęć. Ile z tej rezolucji w praktyce przeprowadzić można. sam p. Brejski o tem wie.

Robiono kilkakrotnie próby łagodzenia przeciwieństw narodowych i spełzły one na niczem. Dla czego? Bo w interesie strony zaczepiającej wcale nie leży łagodzenie przeciwieństw, lecz ich zaostrenie.

Rezolucja więc owa skończyłaby się, jak wiele innych na dobrych, chęciach. Ale nie to jest najważniejszym punktem wieca toruńskiego.

Pierwsi skrzypieści wieca toruńskiego chcieli łagodzić przeciwieństwa pomiędzy Polakami i Niemcami — a nie umieli pomiędzy sobą zgody zachować.

Wiec toruński, który nieprzyjął rezolucji pana Brejskiego, nie tylko nic nie zrobił, aby załagodzić przeciwieństwa narodowościowe, ale nawet pozostawił niesmak pomiędzy nami.

Ten niesmak, ten rozdźwięk odbija się w głosach gazet. „Gazeta Toruńska” jest rozżalona, że rezolucji ukutych pod przewodnictwem pana Brejskiego nie przyjęto, i wylewa swój gniew na tych, którzy byli im przeciwni; „Orędownik” „moralnie” zaciera ręce, że znowu się pokłócili, ustawia moralne stołki i świszczy moralnym batem nad przeciwnikami rezolucji — lubo z innych powodów — a głoszcze „Gazetę Toruńską” — bo chciałby mieć pioniera dla swych zamysłów także w Prusach Zachodnich. Pismo nowonarodzone w Berlinie, również wtrąca się do rzeczy i pisze zgryźliwie o niepowołanych wielkościach — okazując tem wyrażny na taką wielkość apetyt, i zaświadcza swem wystąpieniem, już nie po raz pierwszy, że jest pismem bardzo młodem. Mamy jednak nadzieję, że pismo to obojętne sobie trochę rogi, i później spokojniej będzie występowało. Oberwało się też panu Maćkowskiemu od „Dzien-

nika Kujańskiego” — za to, że podobno napisał niekorzystny referat o wiecu do „Dziennika Poznańskiego”. Pan Maćkowski nie wprawdzie nie odpowiedział, aleć taka zaczepka dalipan nie przyczyni się do zgody.

Tak wygląda obecne pole bitwy po wiecu toruńskim. Wiemy, że uczestnicy w wiecu, na wiecu samym nie odczuwali ani tych zawzięci, ani nie przeczuwali tego galimatyasu który się wyrobił po wiecu. Wiecownicy rozjechali się w najlepszej harmonii, dopiero przybywszy do domu i przeczytawszy ten tę, ową gazetę — przekonali się, ile to tam burz ukrytych drzemało cicho w łonie pierwszych skrzypistów, burz, które się rozhuczały dopiero w łamach dziennikarskich.

A jaka stąd moralna nauka? Oto, że wbrew wszelkim klęskom nie umiemy być zgodni.

Wiec, który miał jednaczyć, wywołał niesmak, zatargi, rozdzielenie, osobiste urazy i na pewien czas znaczne rozgoryczenie — oto ujemny rezultat wieca. —

Nie tędy droga wiedzy do pożytecznej pracy; tacy drażliwi panowie nie rozwiążą też zaiste trudnego zadania łagodzenia przeciwieństw narodowościowych. Przecież przykład smutny, ale bardzo jasny, uczy, że sami pomiędzy sobą pogodzić się nie umieli.

Pod tym więc względem wiec toruński był chybionym.

Jeżeli wszystkie wiece nasze kończyć się mają takim dyssonansem, dziękujemy za nie. Jedną atoli wypływa stąd nauka, aby nie wnoszono rezolucji uchwalonych w ciasniejszem kółku na pełnym zebraniu. Stanowczo lepiej, gdy się wyciągnie z obrad rezolucję, jako ekstrakt ich i da się jeszcze raz pod ścisłąjszą rozważyć mniejszemu kółku.

Według referatu „Gaz. Gd.”, główna wina spada na pana Brejskiego, który sam jeden upierał się przy rezolucjach. Mamy smutne przeczucia, że „Gazeta toruńska” wchodzi na fałszywe tory. Oby wiec toruński nie stał się początkiem rozgardyaszu w duchu orędownikowym.

Przyszłość poczty w Niemczech.

Z zmianą osób prowadzących sprawę pocztowe w Niemczech mają też nastąpić wewnętrzne zmiany w całym systemie pocztowym, tak przynajmniej pisze „Kreuzzeitung”, a dobrze poinformowani twierdzą, że plany te pochodzą od nowego kierownika poczt podsekretarza stanu Podbielskiego, następcy zmarłego Stefana.

W wynurzeniach swych zarzuca „Kreuzzeitung” pocztom, iż nadwyżki swe uzyskuje ze szkoda koleji państwowych. W dalszym jest omawiana taryfa pocztowa dla gazet. Projekt ten został już za czasów Stephana wypracowany i należy odzekać, aż do jego publikacji, wtenczas dopiero będzie można ocenić, czy pan Podbielski nowe jakie rzeczy stworzył.

Wreszcie mają nastąpić zmiany w wysyłce paczek 50 fenygowych. Można wysyłać paczek aż do 15 kilogramów za 50 fenigów ułatwia konsumentom sprowadzanie towaru wprost z fabryk lub od grosistów, urządzenie

to jest dla ogółu bardzo dogodnem, ale z drugiej strony wyrządzało pewną szkodę handlowi pośrednim. Bądź jak bądź ganć tego urządzenia nie można. To ze wszechmiar praktyczne urządzenie ma więc uleść zmianom.

Podsekretarz stanu w urzędzie poczt dr. Fischer pisze o tem:

„Pod wpływem rozporządzenia pozwalającego wysyłkę paczek aż do 5 kilogramów za 50 fenigów bez względu na odległość, rozwinął się ożywiony ruch wprost pomiędzy konsumentami a producentami, i tym sposobem częściowo usunięto pośredników, którzy przedrażali towary. Dużo płodów, które na miejscu nie miały zbytu, albo były sprzedawane za bezcen może być teraz wysyłanych za bardzo tanim frachtem pocztowym do dalszych miejsc i przynoszą znacznie wyższe korzyści. Tak np. nie wiedzieli Mazurzy w Prusach Wschodnich, co czynić ze smarzami (grzyby), obecnie wysyłają je w paczkach 5 kilogramów i otrzymują ładną cenę. Tak samo ożywił się handel dużemi rakami, które idą z Prus Zachodnich do Paryża. Ruch wywołany rozporządzeniem o 5 kilogramowych paczkach działał także ożywczo na przemysł. Przez nie umożliwiona jest wysyłka do dalekich okolic surowego materiału, który na miejscu przesyłki bywa przerabianym. Również ułatwiło się wysyłkę większych próbek itd.”

Z powyższego jest wiadomem, iż staraniem zmarłego ministra poczt było ułatwienie ruchu pocztowego, we wszystkich czynach Stephana było widocznem dążenie, do zmniejszenia kosztów przesyłek a ożywienia ruchu handlowego. Takie pojmowanie rzeczy przynosiło pocztom stale wzrastające pożytki, a zmarły generał pocztmistrz Stephan pozostawił po sobie piękne wspomnienie.

Inaczej zdaje się nowy generał pocztmistrz zapatrywać na sprawę. Jeżeli można wierzyć „Kreuzzeitung” i jeżeli wynurzenia tego pisma zgadzają się istotnie z zapatrywaniami p. Podbielskiego, to nastąpi niebawem podwyżka opłaty w kilku gałęziach pocztowych. Pierwszy ten krok generał-pocztmistrza nie zdobędzie mu serca publiczność.

Pocztę już dziś ma znaczną konkurencją w prywatnych zakładach pocztowych, które po większych miastach podejmują za tańszą opłatą wysyłkę listów i paczek, z tym objawem pocztę rządowa liczyć się powinna.

Wiadomości polityczne.

Niemcy. Rozchodzą się wieści, iż dyrektor Banku rzeszy Koch ma ustąpić, a miejsce jego zajmie p. Gamp. Podobno zanoszą się na znaczne zmiany w ustroju bankowym.

— Pan baron Stumm — tak nazwany „ostrzyiciel sytuacji” — próbuje zniewolić część narodowo-liberałów do zmiany frontu względem ustawy o stowarzyszeniach.

— Obecne przyjazne usposobienie Rosji dla Polaków sprawia niejakie dolegliwości fanatykom niemieckim.

Sprawa wschodnia. Sprawa zawarcia pokoju ugrzęzła w tureckiej sztuce dyplomatycznej wstrzymywania i odkładania wszelkich spraw do jutra. Turecy pełnomocnicy zapewniają na każdym

